



II FORUM PAŁACU ŚLUBÓW

Po co nam historia?

20 czerwca 2012 r., aula I LO w Gdańsku

W spotkaniu wzięli udział:

- **Wojciech Książek**, przewodniczący SKOiw NSZZ „Solidarność”;
- **Grzegorz Berendt**, naczelnik Wydziału Edukacji Publicznej IPN O/Gdańsk;
- **Dorota Granoszewska – Babiańska**, ekspert.

Animacja dyskusji i prowadzenie: **Adam Hlebowicz i Radosław Nowak**..

W spotkaniu uczestniczyli także nauczyciele historii różnych poziomów szkół, młodzież studenci, przedstawiciele mediów – Piotr Semka i CEN w Gdańsku – Anna Krajnawska.

Na ścianie auli I LO widnieje motto: „...ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy...”, właśnie, to nie tylko słowa piosenki, bo czy możemy mądrze działać w przyszłości nie znając swoich korzeni zawartych w historii narodu? Spotkanie zostało wywołane poruszeniem, a nawet masowymi protestami spowodowanymi wprowadzeniem nowej podstawy programowej do szkół ponad gimnazjalnych przez MEN. Przetoczyła się publiczna debata o dziewięciu modułach tematycznych, z dramatycznym apelem wielu nauczycieli historii – to karykatura nauczania historii!?

Argumenty za: nauka historii będzie ułożona problemowo, pojawiają się nowe ważne zagadnienia, np. historia gospodarcza; przybędzie godzin nauki dla klas o profilu humanistycznym. Intencją zmian jest pokazanie historii inaczej; nie można zamykać historii tylko do historii politycznej. Matura z historii rozszerzonej jest bardzo trudna, zdaje ją mała grupa uczniów, uczelnie wyższe odnoszą się do tych wyników uznaniowo. *My nie chcemy zniszczyć historii, ale żeby była inna* – powiedziała Dorota Granoszewska–Babiańska, członek zespołu opracowującego nową podstawę programową. *Dodała – powtarzanie w kółko jest nieefektywne; wierzę w polski system edukacyjny, w dobre korzenie, a nie, że zła Matka – Unia przyszła i kazała coś złego zrobić przeciwko historii Polski.*

Argumenty przeciwko: jeżeli uczeń wybierze trzy wątki z proponowanych, to tak naprawdę nie ma historii. Nadal mamy system nauczania spiralnego; (...) *jak chodziłem do szkoły średniej to uczyliśmy się historii przez 4 lata, potem przyszła reforma – i w 3 lata uczyliśmy tego samego od nowa, a teraz wszystkiego uczyliśmy w ciągu 2 lat, nie damy rady...”; To galopada, kurs przygotowujący do matury. A co z wiekiem uczniów i ich percepcją informacji? W szkole podstawowej /przedmiot: Historia i społeczeństwo/ dla uczniów klasy szóstej przewidziany jest temat o holokauście, bez jakiegokolwiek kontekstu, odniesienia. Czy starczy godzin na nauczanie historii, czy też nie?*

Głosy w dyskusji odnosiły się do wielu problemów:

W tle tych sporów P. Semka pyta – czy nauczanie historii ma być też nauczaniem patriotycznym, czy wychowaniem obywatelskim? Te dwa nurty są ze sobą w konflikcie. Jaka koncepcja nauczania historii: czy koncepcja historii narodowej, czy europejskiej, czy historia regionalna

/np. co dzieliło Śląsk od Polski/? Czy pod hasłem historii wprowadzane będą elementy dobrego Europejczyka czy elementy historii alternatywnej, a może wysłodzony kurs III RP?

Historia – narzędziem ideologizacji; na ile moduły /wg propozycji MEN/ są obligatoryjne, a na ile wolna interpretacja nauczyciela? *Widzę zagrożenie „jednego podręcznika.*

Głos młodzieży: *Ja interesuję się historią ale bloki tematyczne powodują chaos, związki przyczynowo – skutkowe są niezrozumiałe.*

Po co nam wiedza? Człowiek powinien rozumieć swoje miejsce w świecie. Polska jest rozdarta historią martyrologii, krzyży. Nauczyciele wychowują polityków jutra! Nie chcę, żeby moje dzieci, ich dzieci były męczennikami historii. Państwo kształtuje przyszłe pokolenia; będziemy fajnymi Europejczykami, a nie już Polakami? Są takie trendy by nowy Polak w Europie był bez krzyży, bez powstań, że narracja bogoojczyzniana zniechęca.

Musimy się nauczyć uczyć historii. *To skandal, wydawnictwa robią biznes na rodzicach – powiedział rodzic czworga dzieci – bo ciągłe zmiany podręczników powodują, że dzieci nie mogą przekazywać sobie książek z historii.*

Historia jest nie tylko bardzo ważna, ale najkonieczniejsza, tak jak potrzeba mieszkania, normalna żywność, normalna woda, konieczne w codziennym życiu. 32 lata temu w Gdańskiej Stoczni Remontowej miałem grupę Algierczyków, którzy uczyli się zawodu. Jeden z nich powiada, Panie inżynierze dla mnie największą tragedią naszą, nas obywateli Francji /a oni byli z departamentu zagranicznego Republiki Francuskiej/, jest to, że Francuzi obok znają swoją historię, a nam nie wolno. My nie wiemy gdzie jesteśmy i skąd się tu wzięliśmy, to jest bardzo ważne. To jest bardzo ważne – bo nas to może spotkać, jeżeli tak będzie traktowana historia obecna.

Prostymi ludźmi jest łatwo manipulować – mówi uczeń z sali – trzeba kształcić swój lud by nie dać się manipulować.

Spór dotyczy historii współczesnej; historia kończy się 50 lat wstecz, potem to polityka, boję się ideologizacji historii. Jestem pesymistą co do efektów tej reformy: czas jest pierwszą barierą; historia problemowa nie jest historią, historia jest chronologią, żyjemy chronologicznie, chronologia jest czymś naturalnym.

Nie wolno tak huścić edukacją, a tu ciągle dalej, dajmy nauczycielom więcej czasu. Nauczyciele i uczniowie nie mogą być królikami doświadczalnymi. Jak dojdzie do zmiany władzy, znowu będzie nowa perspektywa, nie ma perspektywy dialogu.

Wszyscy byli jednak zgodni, co do tego, że HISTORIA jest nam niezbędna jak powietrze.

Sprawozdanie przygotowała
Grażyna Durajczyk